

Szkicownik

Magazyn o urban sketchingu w Polsce
#04 | marzec 2026

bez granic



Spis treści



01

Moje spotkanie
z urban
sketchingiem

Po okresie izolacji na emigracji przypadkowe spotkanie z sąsiadką zmienia wszystko. Wspólna pasja do szkicowania prowadzi do odkrycia urban sketchingu, nowych znajomości i założenia grupy Urban Sketchers Białystok.

strona 4

02

Jak dorosnę,
zostanę
sketcherem!

Dziecięce marzenia o podróżach i zostawianiu śladów wracają w nieoczekiwanej formie. Urban sketching staje się sposobem na bycie w drodze, budowanie relacji i odkrywanie siebie – od Rybnika po kolejne miasta i wspólne szkicowanie.

strona 8

03

Gdańsk
Szkicuje

Stadion w Gdańsku na jeden dzień zamienił się w przestrzeń pełną szkiców, spotkań i rozmów o rysowaniu. „Gdańsk szkicuje” to podsumowanie 13 lat wspólnego szkicowania – tysiąc prac, międzynarodowa społeczność i energia, która buduje relacje.

strona 10

04

Wiosenne
malowanie
w Krakowie

Wiosna w Krakowie to idealny czas na szkicowanie – miasto rozkwita kolorem, a magnolie, sakury i zielone bulwary tworzą wyjątkowe kadry. Od Wawelu po Kopiec Kraka i ukryte zakątki – każdy znajdzie tu inspirację do szkicowania w plenerze.

strona 14



Z życia fundacji...



05

Ołówki, kredki,
struny i nuty

Szkicowanie koncertu w galerii staje się punktem wyjścia do refleksji o materiałach i procesie twórczym. Autor pokazuje, jak muzyka, światło i skupienie wpływają na rysunek, a szkicowanie staje się próbą uchwycenia ulotnej atmosfery chwili.

strona 19

06

Rybnickie
szkice

Rybnickie Szkice powstały z potrzeby wspólnego rysowania i budowania lokalnej społeczności. Spotkania w centrum miasta i okolicach tworzą kameralną, otwartą przestrzeń dla każdego – bez presji, za to z planami na rozwój i pierwsze wystawy.

strona 22

07

Kolaż zwany
szkicem

Wojtek Biernawski łączy urban sketching z kolażem, tworząc prace z fragmentów codzienności – biletów, map i znalezionych materiałów. Jego „kolaże zwane szkicem” to osobiste opowieści o miejscu, łączące sztukę, terapię i uważne patrzenie na świat.

strona 26

08

RYSUNEK -
czym właściwie
on jest?

Rysunek staje się tu intuicyjnym procesem, płynącym z emocji i podświadomości. Kreski i punkty tworzą własny język, a szkicowanie jest bardziej przeżyciem niż odwzorowaniem rzeczywistości – sposobem na bycie tu i teraz.

strona 30

09

Creativeworld we Frankfurcie –
co nowego w świecie materiałów
dla artystów

Creativeworld we Frankfurcie to ogromne targi branżowe, gdzie spotykają się artyści i producenci z całego świata. To miejsce odkrywania nowych trendów, testowania materiałów i budowania relacji – a także świetna okazja, by zobaczyć, w jakim kierunku rozwija się rynek.

strona 4

10

Kulisy przygotowań do Festiwalu
Miejskiego Szkicowania w Tarnowie

Kulisy przygotowań do Festiwalu Miejskiego Szkicowania w Tarnowie – wizja lokalna, spotkania z instytucjami i wybór miejsc na warsztaty. Tarnów zachwyca architekturą i przestrzenią, co czyni go idealnym miastem na urban sketching.

strona 10

KWZ
ink_

Let the letters
Flow



Od redakcji...

W czwartym numerze "Szkicownika bez Granic" znajdziecie kolejną porcję artykułów stworzonych przez członków naszej urban sketcherskiej społeczności. Będzie o szkicu reportażowym, nowościach na rynku materiałów plastycznych, ciekawych spotkaniach i wiosennych polecijkach. Dowiecie się o przygotowaniach do festiwalu w Tarnowie, poznacie zaproszonych instruktorów oraz tegoroczną festiwalową maskotkę.

A jeśli po przeczytaniu magazynu przyjdzie wam do głowy pomysł na własny artykuł, prześlijcie go na adres szkicownikbezgranic@gmail.com. Twórzmy to razem!

Kamil Mączkowski
Justyna Wojnowska
Dora Pindur

Autorka layoutu okładki: Justyna Dąbek

Szkicownik Bez Granic

- 7 -



Zdjęcie grupowe ze spotkania Urban Sketchers Białystok

Moje spotkanie z urban sketchingiem



Tekst:
Marina Nowik
Zdjęcia:
Archiwum grupy
Urban Sketchers Białystok

01

To był trudny moment w moim życiu. Trzy lata na emigracji, z czego dwa spędzone na pracy zdalnej w domu, a ostatni rok — z nowo narodzonym synkiem. Książka, nad którą pracowałam w wolnym czasie, „nie chciała się kleić”, a język polski w moich ustach wciąż brzmiał sztywno. Ludzi, z którymi mogłam porozmawiać na żywo, można było policzyć na palcach jednej ręki. Czułam narastające zmęczenie. Pamiętam ten konkretny dzień. Wychodziłam z klatki ze słuchawkami na uszach — to był mój sposób, by nie oszaleć w totalnej społecznej izolacji. I wtedy podeszła do mnie

moja nowa sąsiadka — Magda. Zapytała po prostu, czy u mnie wszystko w porządku (choć pewnie było widać, że nie). Uwierzycie lub nie, ale jakimś cudem udało mi się jej wytłumaczyć, że mam właśnie półtorej godziny sam na sam z miastem, by uratować swoją „mentalną bazę” — usiąść z kawą, posłuchać muzyki i zrobić kilka szybkich szkiców otoczenia. — O mój Boże! Ty kochasz urban sketching?! — zobaczyłam w oczach Magdy szczerzy zachwyt. Wyglądała na to, że była szczerze zdziwiona tym, że spotkała osobę z taką samą pasją. — Eeee... chyba tak? —



Marina z Magdą

odpowiedziałam, nie wiedząc jeszcze wtedy, że to, co robię, ma swoją nazwę i tak wspaniałą społeczność. Tamtego dnia poszłam rysować jeszcze sama, ale od tej chwili nie byłam już samotna. Otworzyły się przede mną drzwi do świata urban sketchingu: grup, artystów i wspólnych wyzwań. Pisałyśmy do siebie z Magdą codziennie, dyskutując o grubości kreski, fakturze papieru do akwareli i ulubionych ołówkach. Przesyłałyśmy sobie linki do warsztatów i profili, które nas inspirowały. Nagle mój polski ruszył do przodu, a ja znalazłam inspirację, by narysować swoją książkę zupełnie od nowa. Razem pojechalśmy do Poznania na sympozjum oraz na „Olsztyn rysuje”. Jednak najważniejszy owoc tamtego spotkania rodzi się właśnie teraz, w naszym mieście.

Urban Sketchers Białystok (Na Instagramie: @urbansketchersbialystok) — to nasza nowa grupa, której spotkania odbywają się regularnie od października 2025 roku. Okazało się, że w Białymstoku jest mnóstwo ludzi, którzy kochają rysować tak samo jak my. Na każde spotkanie przychodzą nowe osoby, więc serdecznie zapraszamy na nasze kolejne wspólne wyjścia! Mam w duszy wielką nadzieję, że dla kogoś z nich spotkanie z nami będzie tak samo przełomowe, jak dla mnie tamta rozmowa z Magdą. Dziękuję, Magdo. Dziękuję, urban sketcherzy.



IG USK Białystok



Inspiracja do logotypu USK Białystok



02

Tekst i zdjęcia:
Iza Szewców

Jak dorosnę, zostanę SKETCHEREM

Każdy z nas miał kiedyś bardzo poważny plan na dorosłość. Taki plan z dziecięcą stanowczością i rozmachem.

Ja chciałam pracować na poczcie. Nie dla listów. Dla pieczętek. Chciałam z impetem stawiać je na kopertach, z całej siły, z satysfakcją. Ten dźwięk, ten gest, ta sprawczość. Chciałam też przygarnąć bezdomne zwierzątka.

Dawać im miejsce. Ciepło. Być dla nich bezpieczną przystanią. I chciałam być włóczykijem. Z plecakiem. W drodze. Z mapą, która nie jest planem, tylko obietnicą przygody. Dziś myślę, że w pewnym sensie



Autorka wraz z najbliższymi



Wystawa szkiców Izy Szewców

wszystkie te marzenia się spełniły — tylko inaczej, niż wyobrażałam to sobie jako dziecko.

Nie pracuję na poczcie, ale zostawiam ślady. Każdy szkic jest jak odcisk pieczętki — znak obecności.

Nie przygarniam bezdomnych zwierząt, ale sama przygarniam się do społeczności. Do ludzi z krzesłami turystycznymi i szkicownikami pod pachą. Do wspólnego patrzenia. Urban sketching stał się dla mnie przestrzenią, w której można być niedoskonałą i prawdziwą jednocześnie.

I jestem włóczykiem. Spotkania, wyjazdy, rysowanie w różnych miastach. Plecak, szkicownik, kubek kawy, nowa ulica.

Na szkicach, które pokazuję, jest

przede wszystkim Rybnik — moje najbliższe tło, codzienność, znajome fasady i drzewa, które mijam niemal odruchowo. Ale są też Katowice, Świdnica, Poznań i Gdańsk. Miejsca, w których stawiałam pierwsze kroki w społeczności Urban Sketchers. Każde z tych miast było jak otwarcie drzwi — do ludzi, do odwagi, do własnego stylu.

Wernisaż tej wystawy odbył się w dniu moich urodzin. To nie był przypadek. Chciałam wrócić do dziecięcych planów i sprawdzić, czy jeszcze we mnie oddychają. Chciałam też uczciwie spojrzeć na trzy lata mojej sketcherskiej drogi — na wszystkie krzywe linie, zawahania, pierwsze wyjazdy, pierwsze wspólne szkicowania, pierwsze odważne

„pokażę to”.

Rybnik, Katowice, Świdnica, Poznań, Gdańsk — te miasta są jak pieczętki w moim szkicowniku. Każde zostawiło ślad. Każde nauczyło mnie czegoś o patrzeniu, o ludziach, o sobie.

Ta wystawa nie jest tylko prezentacją prac. Jest decyzją. Że chcę być w drodze. Że chcę należeć do wspólnoty. Że chcę zostawiać ślady.

I że kiedy dorosnę — zostanę sketcherem.



Wystawa 1000 szkiców Gdańska

GDANŃSK SZKICUJE 03

13 lat, tysiąc historii, jedna rodzina

Tekst:
Kamil Mączkowski
Zdjęcia:
Jakub Landowski
Werbrand & Unicorns

21 grudnia 2025 roku na Polsat Plus Arena Gdańsk wydarzyło się coś, co jeszcze kilka lat temu było tylko marzeniem zapisanym w szkicowniku. Stadion – miejsce sportowych emocji – na jeden dzień stał się przestrzenią ciszy, skupienia, rozmów o papierze, tuszu i akwareli. Stał się domem dla linii, plam i wspomnień. Stał się sercem naszej społeczności.

„Gdańsk Szkicuje” było świętem trzynastu lat działalności Urban Sketchers Gdańsk. Trzydzieści lat spotkań w deszczu i słońcu, rysowania w kawiarniach, na przystankach, na dachach i w stoczniowych zaułkach. Trzydzieści lat budowania relacji, które zaczynały się od wspólnej kreski, a przeradzały w przyjaźnię. Patrząc na ściany wypełnione szkicami, widziałem nie tylko miasto. Widziałem ludzi.

Na wystawie zaprezentowaliśmy ponad 1000 szkiców Gdańska,

stworzonych przez 116 artystów z 20 krajów. Każdy rysunek był inną opowieścią o tym samym miejscu. Ten sam Żuraw, ta sama Motława, te same kamienice – a jednak za każdym razem inne światło, inne emocje, inna ręka. To wtedy najmocniej poczułem, że urban sketching naprawdę nie ma granic. Że jesteśmy jedną rodziną, rozproszoną po całym świecie.

Ogromne znaczenie miało wsparcie funduszu Arena Gdańszczan, dzięki któremu mogliśmy zrealizować to wydarzenie w tak wyjątkowej przestrzeni. Stadion otworzył się na sztukę, a sztuka wypełniła jego monumentalne wnętrza czułością i wrażliwością. Ta skala – tysiące metrów kwadratowych i tysiące małych, osobistych szkiców – stworzyła niezwykle kontrast. Intymność w monumentalnej architekturze.



Stoiska artystów

Ale „Gdańsk Szkicuje” to nie była tylko wystawa. To był żywy organizm. Prelekcje i dema artystów z całej Polski, rozmowy o procesie twórczym, o strachu przed pustą kartką, o odwadze szkicowania w przestrzeni publicznej. Ponad 20 marek artystycznych, które współtworzyły targi, pokazując, że narzędzie też ma swoją historię i duszę. A wieczorem – koncert gi.ngko i wspólne granie na ukulele. Muzyka niosła się po stadionie tak samo naturalnie jak rozmowy między ludźmi, którzy często widzieli się pierwszy raz na żywo. Dla mnie osobiście był to moment

bardzo symboliczny. Rozwój Urban Sketchers Gdańsk w ostatnich latach stał się moją misją. Budowanie mostów między ludźmi, zapraszanie artystów z całego świata, pokazywanie, że Polska jest miejscem otwartym na sztukę i dialog. Otrzymały z rąk Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dyplom był dla mnie potwierdzeniem, że ta praca ma sens – że to, co robimy oddolnie, z potrzeby serca, rezonuje szerzej. Najważniejsze jednak były emocje. Uściski. Wzruszenia przy oglądaniu prac sprzed lat. Wspomnienia pierwszych wspólnych plenerów. I wdzięczność. Dla Julii Majewskiej,

Justyny Wojnowskiej, Dory Pindur, Martyny Brulińskiej – koordynatorki funduszu ze strony stadionu – oraz 15 wolontariuszy, którzy włożyli w to wydarzenie swoje serce i czas. Bez Was ta historia nie miałaby takiego kształtu. „Gdańsk szkicuje” pokazało, że miasto można opowiedzieć na tysiąc sposobów. Że kreska potrafi łączyć bardziej niż słowa. I że kiedy ludzie spotykają się wokół wspólnej pasji, powstaje coś większego niż wystawa. Powstaje wspólnota. Patrząc w przyszłość z tą samą energią. Już dziś zapraszam sketcherów z całego świata do Polski



– na Festiwal Miejskiego Szkicowania w Tarnowie, 30 lipca – 2 sierpnia 2026. Bo ta historia trwa. A my dalej szkicujemy.

Kamil Mączkowski
Urban Sketchers Gdańsk
Fundacja Szkicownik Bez Granic



Kamil Mączkowski, organizator wydarzenia





Wystawa



Prelekcje



Stoiska

04

Wiosenne malowanie w Krakowie

PRZEWODNIK



Tekst i zdjęcia:
Joanna Menet

Choć Kraków jest piękny o każdej porze roku, to wiosna odkrywa przed malarzami zupełnie nowe oblicze. Po zimowych miesiącach, kiedy światło ma chłodniejszy charakter, a natura wstrzymuje oddech, miasto nagle wybucha kolorem. To idealny moment, by wyciągnąć szkicowniki i wyruszyć w plener. Wiosenne światło, kwitnące drzewa i soczysta zieleń tworzą kompozycje, obok których trudno przejść obojętnie. Najbardziej znanym wiosennym symbolem Krakowa są bez wątpienia **magnolie pod Wawelem**, które rozkwitają zwykle na początku kwietnia. To miejsce, które co roku przyciąga tłumy fotografów, spacerowiczów i malarzy. Połączenie intensywnego różu kwiatów z monumentalną architekturą wzgórza wawelskiego daje motyw wręcz idealny do akwareli – dynamiczny, barwny, a jednocześnie



Widok na Wawel z muzeum Manggha

subtelny.

Równie atrakcyjny jest wiosenny pejzaż po drugiej stronie Wisły, przy **Muzeum Manggha**, gdzie kwitnąca aleja wiśni sakura tworzy japoński klimat w sercu Krakowa. Stąd widać Wawel w zupełnie innej perspektywie – spokojniejszej, bardziej minimalistycznej, często oprawionej w srebrzyste odbicia wody. Malarze często siadają przy barierce nad rzeką, aby uchwycić kontrast między delikatnym różem kwiatów a zielenią otoczenia i ciężarem średniowiecznej architektury.

Jeszcze inną atmosferę oferuje **pojedyncza wiśnia na Kopcu Kraka**, która malowniczo wyróżnia się na tle panoramy miasta. To miejsce spokojniejsze, idealne dla tych, którzy lubią pracować bez tłumów, w bliskości natury. Kopiec daje również niezwykle światło o zachodzie słońca, kiedy delikatne barwy wiosny nabierają złotych tonów.

Kolejnym ulubionym miejscem sketcherów jest **bulwar Czerwieński**, gdzie wiosenna zieleń łączy się z odbiciami Wawelu w wodzie. Tuż obok znajdują się kultowe i znane z kilku filmów **stoły do szachów**,



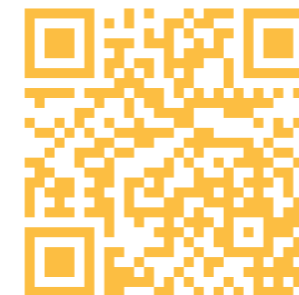
Kościół Mariacki - widok z Cafe Szal

które tworzą ciekawy punkt zaczepienia dla miejskich scenek rodzajowych. Można uchwycić ludzi grających na świeżym powietrzu, spacerowiczów i rowerzystów – wszystko otulone świeżą, majową zielenią.

Jeśli ktoś preferuje malowanie architektury, wiosna odsłania nowe możliwości. **Kościół Mariacki**, szczególnie w zestawieniu z Sukiennicami, jest jednym z najpopularniejszych motywów. Z perspektywy wyższych pięter kamienic – na przykład z okolic **Cafe Szal** – układa się w geometryczny, lekko teatralny kadr idealny do szkicowania tuszem z późniejszym kolorowaniem akwarelą. Następnym doskonałym motywem są również **konie nad Wisłą**, często spotykane na łąkach przy ścieżce rowerowej w stronę Nowej Huty. Zwierzęta, drzewa o młodych liściach i przestrzeń dają możliwość malowania luźniejszych, bardziej ekspresyjnych kompozycji. Choć do centrum jest zaledwie chwila, otacza nas tu spokój i wiejska atmosfera, jakbyśmy nagle opuścili miasto.

Warto też pamiętać o mniej oczywistych zakamarkach miasta: kasztanowcach na Salwatorze, Parku Decjusza, Ogrodzie Botanicznym z wczesnymi rododendronami czy Plantach, gdzie świeża, jasna zieleń tworzy harmonijne tła.

Wiosna w Krakowie to czas krótkich, ulotnych kadrów, które warto zatrzymać w szkicowniku, zanim znów zmienią się wraz z porą roku. To najlepszy moment, by wyjść na miasto i pozwolić, by kolory same poprowadziły rękę po papierze.



IG Joanna Menet



Bulwar Czerwieński



Konie nad Wisłą



05

Ołówki, kredki, struny i nuty Część I

**Tekst i szkice:
Mandar Purandare**

Było późne lato, albo już początek jesieni. Jeden z moich kolegów muzyków zaprosił mnie do galerii sztuki w centrum miasta. Ktoś z jego znajomych prezentował swoje obrazy, a jakiś zespół miał zagrać koncert podczas wernisażu. Spotkaliśmy się

więc tam wieczorem. Padał lekki deszcz, a deszcz w centrum miasta ma trochę inny zapach. To była mała, ale ładna i schludna galeria. Było tam tylko kilka osób i kilka obrazów, instalacji. Kurator wygłosił krótkie wprowadzenie, otwarto szampana

i impreza się rozpoczęła. Całkiem miło i ciepło!

Pod obrazami zgromadziło się trzech muzyków. Właściwie można było śmiało powiedzieć, że te trzy osoby w tłumie to muzycy – prawda, mieli na sobie czarne koszule i czarne spodnie, więc nie było trudno ich rozpoznać, ale myślę, że nawet gdyby mieli na sobie zwykłe koszule, to i tak ich twarze mówiły, że są muzykami. Zaczęli grać. Jeden z nich grał na trąbce i na klarncie, jednym z moich ulubionych instrumentów. Drugi grał na ogromnym kontrabasie a trzeci na gitarze, ale większość czasu używał do niej smyczka. Światło w galerii było dość interesujące. Artyści grali wolną, przyjemną, spokojną muzykę i, co najważniejsze, byli dość statyczni, jak modele do rysowania. Znajdowali się maksymalnie dwa metry ode mnie, czyli można było ich obserwować, nie przeszkadzając im. No prawie idealna sytuacja do szkicowania na żywo, w relaksującej atmosferze! Po prostu wyjąłem z torby stary kalendarz i otworzyłem piórnik. Co ciekawe, w środku były węgle i ołówki. Oto trzy szkice z tego fajnego, ciepłego wieczoru. Przyjemnie mi się rysowało, a sam koncert trwał może 40 minut. Jednym z interesujących tematów wśród sketcherów jest wybór, dostępność i preferencje dotyczące materiałów do szkicowania. Przypuszczam, że wiele osób używa akwareli lub kredek akwarelowych. Ja nie jestem zbyt dobry w posługiwaniu się akwarelami i od początku bardzo lubię pastele – zarówno olejne, jak i suche. Również kocham kredki a nawet długopisy, ale węgiel to węgiel. Rysowanie węglem to jest pewien trans! Problem w tym, że węgle są pyłące, czasami dość brudzące i trzeba na nie nałożyć jakąś warstwę ochronną. Jednym z najciekawszych aspektów szkicowania w miejscach publicznych jest to, że sketcher powinien być jak najbardziej niewidoczny, a mając wokół siebie tak wiele akwareli, od





razu rzuca się w oczy – podczas gdy szkicowanie samym ołówkiem lub długopisem jest w tej sytuacji absolutnie bezpieczne.

Myślę, że zadawanie pytań i poszukiwanie to właściwa rzecz, która pozwala mi się rozwijać. Niekoniecznie chodzi o stworzenie wielkiego arcydzieła, ale raczej o eksplorację wielu warstw jednej chwili. Koncert muzyczny oferuje w tym kontekście niemal idealne momenty. To zazwyczaj taki czas, w którym prawie każdy jest skupiony i w innym stanie umysłu. Słuchacze, jeśli są naprawdę skoncentrowani, wykazują zupełnie odmienną mowę ciała, aurę, a nawet mimikę twarzy, ich oczy błyszczą, można poczuć, że są w innym świecie. Tutaj dzieje się magia głębokiego słuchania, a jednocześnie muzycy są naładowani nową energią, są intensywnie obecni w chwili, są częścią sceny, czyli sami stanowią obraz czy wizual, a muzyka, którą tworzą, aktywuje we mnie, jako słuchacza i rysownika, wiele kolejnych obrazów. To jest jak plazma-moment, w którym emocje, idee, wspomnienia, wizualizacje w umyśle, sceny przede mną – wszystko miesza się kreatywnie, a

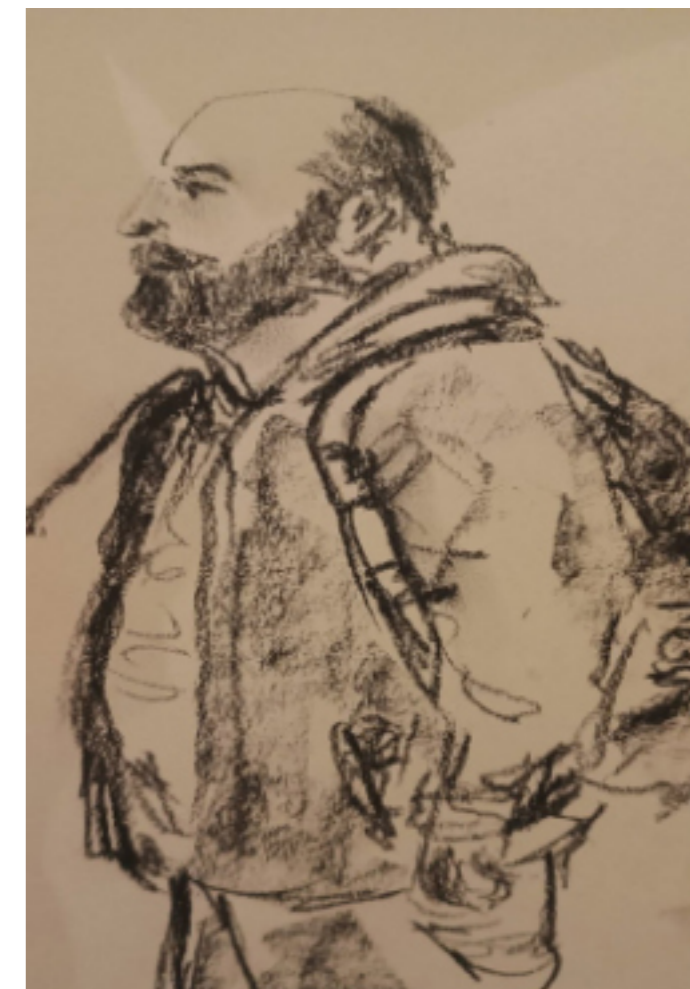
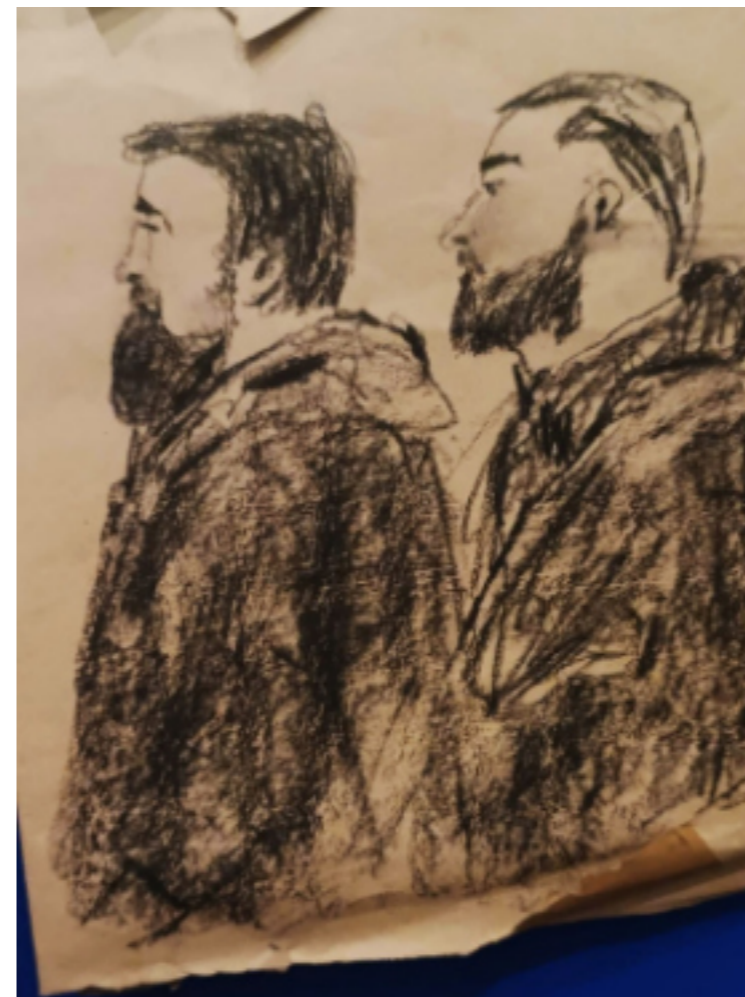


jeśli w sali jest dobre lub wystarczające światło, pozwala mi to naszkicować tę chwilę.

Myślę, że na tych trzech szkicach w kalendarzu można prawdopodobnie poczuć atmosferę koncertu, ale kiedy patrzę na nie i próbuję sobie przypomnieć, co przeżyłem w tamtej chwili, myślę, że zapach deszczu na ulicy miasta i wiele innych rzeczy, które były częścią tego doświadczenia, nie są na nich widoczne. Chyba jeszcze muszę dalej dużo szkicować i kiedyś przyjdzie taki dzień, taki szkic, w którym wszystko to, co zawiera dany moment, będzie oddane.

A oto kilka szkiców osób słuchających muzyki. Najpierw słuchaczy letniego koncertu, a później z koncertu punkowego (zresztą był to koncert naszego kolegi sketchera z Poznania).

Ciąg dalszy w następnym numerze...





06

Tekst:
Iza Szewców
Zdjęcia:
Archiwum grupy Rybnickie
Szkice

Rybnickie Szkice

Narodziny Rybnickich Szkiców

Listopad 2024. Chłodniejsze poranki i pierwsze rozmowy, jeszcze bez nazwy i planu.

Grupa **#rybnickieszkice** powstała z potrzeby stworzenia czegoś bliskiego — małej społeczności w rodzinnym Rybniku. Z kilku nieśmiałych sygnałów, pószzeptów między ludźmi ze szkicownikami, z poczucia, że właśnie tutaj przydałoby się miejsce, gdzie można po prostu usiąść obok siebie i rysować.

Miejsca, które inspirują

Najczęściej spotykamy się w ścisłym centrum — na Rynku, w cieniu parku



Rybnickie szkice przed Teatrem Ziemi Rybnickiej



Reprezentacja rybnickich sketcherów

przy Bazylice, w pobliskich knajpkach, gdzie farba miesza się z zapachem kawy i rozmowami przy stolikach. Wybraliśmy się też trochę dalej — na wspólne, zorganizowane szkicowanie do Galerii Sztuki Rzeczna, a także na teren Kopalni Ignacy, gdzie industrialna przestrzeń spotkała się z naszymi szkicami podczas FINeS Art Festiwalu.

Rodzinna atmosfera i otwartość

Od pierwszych spotkań jest z nami kilka osób, które trzymają rytm i tworzą rodzinną atmosferę. Kameralność była ważna od początku — ale szkicownik lubi się otwierać.

Dlatego staramy się wychodzić szerzej, dawać sygnał, że każdy, kto chciałby spróbować takiego zatrzymania w biegu i patrzenia na miasto uważniej, może po prostu dołączyć do spotkania Rybnickich Szkiców. Bez doświadczenia, bez presji, w swoim tempie.

Przyszłość przed nami

To wciąż początek tej drogi, ale już wiemy, że przed nami wiele ciekawych spotkań, miejsc i rozmów nad papierem. O kolejnych plenerach będziemy informować na bieżąco w grupach Urban Sketchers Silesia oraz Urban Sketchers Poland. W planach mamy także organizację wystaw, na których nasze szkice będą mogły wyjść poza kartki szkicowników i zagościć w przestrzeni publicznej.



Efekty wspólnego szkicowania w rybnickiej galerii



Zdjęcie grupowe w Galerii Sztuki Rzeczna

Kolaż 07 zwany szkicem



Wojtek Biernawski, fot. Edyta Przystupa

Tekst:
Edyta Przystupa
Szkice:
Wojtek Biernawski

Wojtek Biernawski to artysta, ze Szczecina, którego unikalny styl i podejście do tworzenia nie mieszczą się w konwencjonalnych ramach. Jako urban sketcher, na co dzień z pasją dokumentuje miejskie pejzaże, ale jego prawdziwa sztuka kryje się w technice kolażu, którą łączy z rysunkiem kredkami, farbami oraz fragmentami rzeczywistości – od wyciętych z gazet słów po papierowe odpadki znalezione podczas spaceru. Jego „kolaż zwany szkicem” to nie tylko praca artystyczna, ale również forma osobistej opowieści. Wojtek często dokleja do swoich szkiców fragmenty menu, bilety, mapy, wizytówki czy zwykłe papierowe śmieci, które znajduje w okolicy tworzenia. To właśnie te elementy nadają dziełom głębię, fakturę i kontekst, a wszystko staje się graficznym zapisem miejsca. Ważne są słowa, linie, kolory – to one tworzą całość, ukazując unikalny świat postrzegania.

Poza artystyczną działalnością Wojtek jest nauczycielem, arteterapeutą i pedagogiem specjalnym. Jego praca to nie tylko tworzenie, ale także terapia i refleksja. Jest autorem serii **Obdartusów**, które można podziwiać na jego instagramowym porfilu **sto1_art** lub stacjonarnie w różnych ciekawych miejscach na mapie Szczecina.

Wojtek Biernawski to artysta, który pokazuje, że nawet z odpadków można tworzyć piękno, a każda rzecz ma swoją historię. Jego kolaże to nie tylko dzieła sztuki, lecz także podróż w głąb własnej wyobraźni i emocji, dostępna dla każdego, kto zechce się w nich zagubić i odnaleźć siebie na nowo.



08

RYSUNEK – czym właściwie on jest?

**Tekst, zdjęcie i szkice:
Tomasz Przędziecki**

Może tylko zabrudzeniem kartki, znakiem, a może przedstawieniem czegoś? Nie mam pojęcia.

Wiem jedynie, że biorę ołówek i ujmuję go w palcach. Siadam przed szkicownikiem i od tego momentu przestaję kontrolować to, co się wydarza.

Dalsze czynności przebiegają samoczynnie. Wszystko płynie, a kwintesencja działania pochodzi – paradoksalnie – nie z zewnątrz, lecz z wnętrza. Z ciała. Z podświadomości. Mózg dyktuje ruchy dłoniom, nie po to, by coś odwzorować, lecz przede wszystkim po to, by coś przeżyć, wyżyć się na papierze. By doświadczyć szczęścia w samym akcie tworzenia.

Temat jest jedynie pretekstem dla formy wypowiedzi artystycznej, która jest dla mnie najistotniejsza. Własnym językiem wizualnym stawiam kreski i kropki. A może to



one same się stawiają. Bawią się ze sobą w jakąś grę na boisku bieli. Ganiają się nawzajem. Jedne stoją obok siebie, inne wchodzą na siebie, jeszcze inne chowają się jedne za drugimi. Graczy przybywa, atmosfera gęstnieje i robi się coraz weselej. Układy jednych wpływają na położenie pozostałych. Powstają zależności.

Ekspresyjne pociągnięcia grafitu zdradzają mój aktualny stan emocjonalny. Raz są delikatne i finezyjne, innym razem mocne i toporne.

Tymczasem ja nigdzie się nie spieszę. Nic mnie nie pogania. Wdycham powietrze, obserwuję i napawam się chwilą. Twarz smagają podmuchy wiatru znad morza, a odgłos fal przyjemnie pieści uszy. Mewy wydają z siebie skrzekliwy śpiew. Ludzie spacerują z psami — ledwie ich zauważam, wtapiają się w pejzaż.

Wokół widzę jasny piasek, w którym chowa się światło; pęki liści w oddali, rozpierane od środka ostrymi gałęziami; niewyraźne kubiki budynków świecące szarością betonu. Nad wszystkim niebo i chmury — pierzaste, białe kształty opowiadające własną historię. Delikatną, miękką, a jednocześnie niezwykle sugestywną i zmysłową.

A na kartce dzieją się rzeczy. Niemal same, jakby od niechcenia. Na stronach szkicownika odczytuję struktury kresek o różnym natężeniu i intensywności. Wiją się niczym węże, które — jak mi się zdaje — niepostrzeżenie wypełzły zza zarośli porastających wydmy. Wokół nich skaczą drobne czarne punkciki, mieniące się w oczach jak poruszone słońcą wodą okrucy kory i bursztynu. A ja po prostu czuję i przeżywam. Odpływam w myślach. Odkładam kajet i narzędzia. Zamykam oczy i się cieszę. Jest mi dobrze. Jest przyjemnie.

Tym właśnie jest rysunek.



Tekst i zdjęcia:
Justyna Wojnowska

Creativeworld we Frankfurcie

– co nowego w świecie materiałów dla artystów



Jennifer, Justyna i Bettina na targach



Widok z kawiarni

W lutym tego roku po raz drugi pojechałam do Frankfurtu nad Menem na targi Creativeworld. I jeśli ktoś wyobraża sobie targi jako jedną halę z kilkudziesięcioma stoiskami... to uprzejmie informuję: tutaj skala jest zupełnie inna.

Creativeworld to ogromna impreza branżowa dla świata materiałów plastycznych, hobby i DIY, która odbywa się na terenie Messe Frankfurt. W praktyce nie są to jedne targi, ale kilka wielkich wydarzeń odbywających się w tym samym czasie. Równoległe trwają też Ambiente i Christmasworld – targi związane z designem, dekoracją wnętrz, prezentami i sezonowymi ozdobami.

Efekt? Kilkanaście ogromnych hal, setki stoisk, tysiące ludzi i takie odległości do pokonania, że między budynkami są ruchome chodniki, aby odwiedzający nie tracili czasu na marsze między halami. Gdyby ktoś chciał zobaczyć wszystko pieszo, prawdopodobnie musiałyby być w bardzo dobrej kondycji.

Frankfurt w dobrym towarzystwie

Na szczęście nie byłam tam sama. We

Frankfurcie spotkałam się z koleżankami mieszkającymi w Niemczech – Kingą, Bettiną oraz Jennifer.

Towarzyszyły mi w zwiedzaniu stoisk, oglądaniu nowości i – co równie ważne – w testowaniu różnych materiałów w praktyce. Bo wiadomo: dla urban sketchera najlepszym testem papieru nie jest katalog producenta, tylko szkic w terenie.

I dokładnie to zrobiliśmy. Z Bettiną i Jennifer usiadłyśmy w jednej z kawiarni niedaleko targów i zaczęłyśmy szkicować. Z kolei z Kingą wybrałyśmy się na spacer po Frankfurcie. To naprawdę piękne miasto – bardzo nowoczesne, ale z wieloma historycznymi fragmentami. Szkicowałyśmy nad Menem, patrząc na panoramę miasta, a ja przy okazji od razu testowałam nowe materiały, które dostałam na targach.

Warto tu dodać jedną ważną rzecz: na targach Creativeworld nie prowadzi się sprzedaży, więc nie można tam po prostu kupić materiałów. To wydarzenie branżowe, nastawione na prezentację produktów i rozmowy biznesowe. Jeśli ktoś chce coś przetestować, musi liczyć na uprzejmość wystawców – a wiele firm rzeczywiście przygotowuje dla odwiedzających różnego rodzaju próbki materiałów do testów. Dzięki temu można od razu sprawdzić nowe papiery, farby czy narzędzia w praktyce.

Misja: Tarnów

Tym razem nie byłam we Frankfurcie wyłącznie jako artystka. Pojechałam tam również jako prezes Fundacji Szkicownik bez Granic oraz administratorka grupy Urban Sketchers Poland.

Targi to idealne miejsce do rozmów z markami produkującymi materiały plastyczne. Opowiadałam więc o naszym Festiwalu Miejskiego Szkicowania w Tarnowie, który odbędzie się w tym roku, i rozmawiałam z różnymi firmami



Nowości na targach

o możliwej współpracy – zwłaszcza w kontekście materiałów do goodie bagów dla uczestników festiwalu. Miałam też spotkanie z marką Etchr, podczas którego rozmawialiśmy o możliwościach dalszej współpracy. Takie wydarzenia to trochę jak targowisko pomysłów. Jednego dnia można obejrzeć setki produktów, porozmawiać z producentami z całego świata i zobaczyć, w którą stronę zmierza branża.

Szkieownicy podbijają rynek Najciekawszym trendem, który rzucił mi się w oczy w tym roku, były szkicowniki. I to wcale nie jest takie oczywiste. Kiedy zaczynałam przygodę z urban sketchingiem ponad dziesięć lat temu, wybór szkicowników był naprawdę niewielki. Większość miała czarne okładki i papier przeznaczony raczej do ołówka niż do akwareli.

Dzisiaj sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Na targach było widać, że producenci zorientowali się, jak ogromna jest społeczność osób szkicujących w terenie. W efekcie coraz więcej marek wchodzi w ten segment. Najlepszym przykładem jest Arches, legenda w świecie papierów akwarelowych. Firma wypuściła szkicowniki z własnym papierem akwarelowym – coś, co jeszcze kilka

lat temu wydawałoby się dość nieprawdopodobne.

Nowości, które mnie zainteresowały

Kilka produktów szczególnie przykuło moją uwagę.

Bardzo ciekawe były nowe szkicowniki Clairefontaine z papierem znanym z bloków Aquapad. To papier zaprojektowany specjalnie pod akwarelę i techniki mokre, więc możliwość używania go w szkicowniku to naprawdę świetna wiadomość dla osób pracujących w terenie.

Nową serię szkicowników pokazała też firma Darwi. Na pierwszy rzut oka przypominają popularne szkicowniki Royal Talens z serii Art Creation – podobne formaty i konstrukcja. Różnica polega na tym, że Darwi podkreśla pochodzenie papieru z Hiszpanii, czyli stawia na europejskie źródła produkcji.

Kolejne szkicowniki, których nie znałam, zauważyłam na stoisku firmy Rhodia. Zarówno z papierem bawełnianym do akwareli, jak i celulozowym 250g/m² do mediów mieszanych. Na szczególną uwagę zasługuje szkicownik w typie Leporello składający się z dwóch kawałków papieru. Chętnie bym go przetestowała.

Ciekawostką na stoisku Colart były też nowe pisaki akrylowe Liquitex – narzędzie, które może być bardzo interesujące dla osób pracujących w technikach mieszanych.

Ale chyba największym zaskoczeniem był dla mnie blok Watercolor Joy firmy Hahnemühle. Papier jest celulozowy, a nie bawełniany, więc teoretycznie nie brzmi to jak coś spektakularnego. W praktyce jednak... świetnie się na nim maluje. Sprawdziłam to od razu. Poszłyśmy z Kingą nad rzekę i zrobiłam szybki szkic piórem i akwarelą. Papier bardzo dobrze przyjął wodę, nie falował przesadnie i pozwalał na swobodne budowanie warstw. Do szybkich szkiców akwarelowych albo



Turystka we Frankfurcie



Testy bloku Watercolour Joy





Szkicowniki Arches



Szkicowniki Rhodia

prac mixmediowych – naprawdę bardzo dobra opcja.

A gdzie były polskie marki?

Jedną rzeczą, która mnie zaskoczyła, była niemal całkowita nieobecność stoisk polskich firm. Właściwie jedyną polską marką, którą odkryłam, była firma produkująca podobrazia – chwilę z nimi porozmawiałam, ale poza tym trudno było znaleźć innych wystawców z naszego kraju.

Można się domyślać, dlaczego tak jest. Stoisko na tak dużych targach z pewnością kosztuje немало, a dodatkowo jest to wydarzenie czysto branżowe – nie prowadzi się tam sprzedaży produktów. To nie jest festiwal czy sympozjum, gdzie odwiedzający kupują materiały na miejscu, tak jak bywa na wielu wydarzeniach artystycznych.

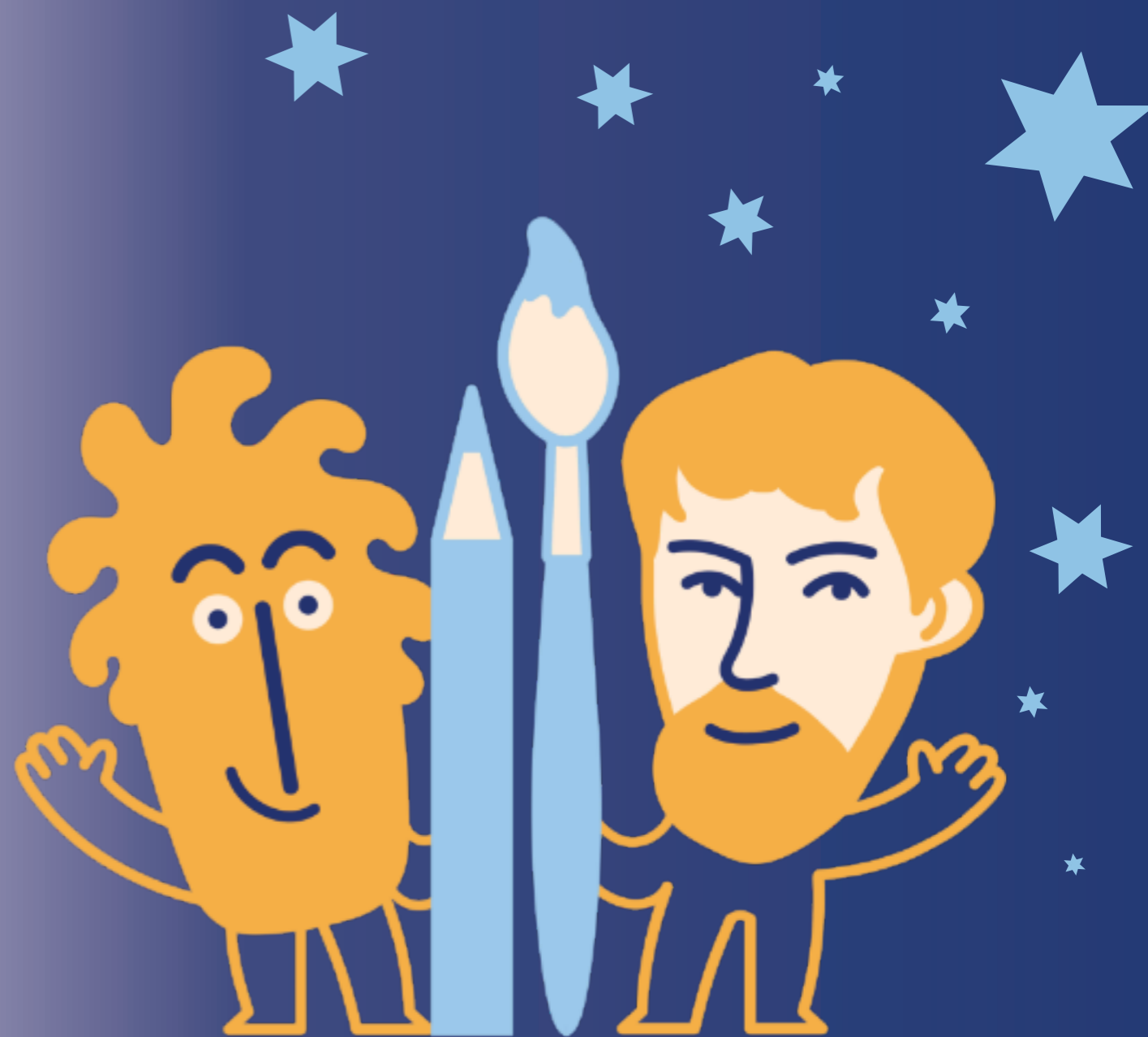
Tutaj chodzi przede wszystkim o relacje biznesowe, rozmowy z dystrybutorami i prezentowanie nowości. Dla mniejszych firm taki udział może być więc po prostu trudny do udźwignięcia finansowo. Warto jednak dodać, że przedstawiciele niektórych firm przyjechali do Frankfurtu osobiście i spotykali się ze swoimi partnerami czy kontrahentami na targach, mimo że nie mieli własnego stoiska.

Kilka dni kreatywnego chaosu

Creativeworld to kilka dni intensywnego chodzenia, oglądania, testowania i rozmów. Wraca się stamtąd z głową pełną pomysłów, torbą katalogów i wrażeniem, że branża kreatywna żyje i ma się świetnie.

A ja – oprócz nowych inspiracji – wróciłam też z jeszcze większą motywacją do organizowania kolejnych wydarzeń dla urban sketcherów. Bo jeśli coś widać na takich targach bardzo wyraźnie, to to, że rysowanie w terenie przestało być niszą.

I całe szczęście.



Maszkaron, który szkicuje Tarnów

Nasz festiwal ma swojego bohatera. To maszkaron – inspirowany tymi, które od lat spoglądają na nas z tarnowskiego ratusza. Dawniej strzegły budynków i obserwowały życie miasta. Dziś jeden z nich schodzi do nas z ołówkiem

i szkicownikiem w rękę. Stworzony przez Elę Wlezień maszkaron staje się symbolem Festiwalu Miejskiego Szkicowania w Tarnowie. Ciekawski, uważny, zawsze w drodze – zachęca, by zatrzymać się na chwilę i spojrzeć na Tarnów inaczej. Dostrzec

detale, które umykają w codziennym biegu. Narysować to, co porusza.

W tym roku towarzyszy mu Stanisław Wyspiański – patron festiwalu.

10 Kulisy przygotowań

do Festiwalu Miejskiego Szkicowania w Tarnowie



Tekst:
Justyna Wojnowska
Zdjęcia:
Archiwum Fundacji
Szkicownik bez Granic



Szkice ze spotkania USk Kraków



Widok na Kraków z okna hotelowego

Pierwszy weekend marca był dla nas bardzo intensywny – w ramach przygotowań do festiwalu udaliśmy się do Tarnowa na wizję lokalną. W drogę ruszyliśmy przez Kraków, gdzie w sobotę spotkaliśmy się z miejscową grupą Urban Sketchers. Zanim jednak dotarliśmy na spotkanie, z Dorą i Kamilem zdążyliśmy zrobić pierwsze szkice w Parku Kolejowym.

Później dołączyliśmy do grupy Urban Sketchers Kraków i wspólnie szkicowaliśmy w jednej z kawiarni. Takie spotkania zawsze mają swój niepowtarzalny klimat: trochę rozmów o materiałach, trochę o podróżach, trochę o szkicach i oczywiście o planowanych wydarzeniach. Na tym jednak dzień się nie skończył. Już w hotelu odkryliśmy fantastyczny widok na Kraków z góry. Oczywiście nie mogliśmy tego zmarnować – więc wyjęliśmy szkicowniki jeszcze raz i zakończyliśmy dzień kolejną rundą rysowania, tym razem z panoramą miasta przed oczami.

Dopiero po tej krakowskiej części weekendu ruszyliśmy dalej do Tarnowa.

W niedzielę i poniedziałek, 1 i 2 marca, pracowaliśmy tam już w trzyosobowym składzie: Justyna Wojnowska, Dora Pindur i Kamil Mączkowski. Była to robocza wizyta Fundacji Szpicownik bez Granic – z tych, które najbardziej lubimy, czyli ze szkicownikiem w rękę, w terenie i z głową pełną pomysłów.

Naszym celem było zobaczyć na miejscu przestrzenie, w których odbędzie się Festiwal Miejskiego Szkicowania w Tarnowie. Sprawdzaliśmy lokalizacje warsztatów, oglądaliśmy miejsca planowanych prelekcji i zastanawialiśmy się, gdzie uczestnicy festiwalu będą mogli szkicować najciekawsze fragmenty miasta.

Pierwszy naprawdę ciepły weekend

Co najlepsze, trafiliśmy na chyba pierwszy naprawdę ciepły weekend



Pierwsze zdjęcia w Tarnowie

w tym roku. Słońce, błękitne niebo i pierwsze stoliki kawiarniane wystawione na płycie rynku. Ludzie siedzieli na zewnątrz z kawą, a my od razu pomyśleliśmy: tak, to będzie świetne miejsce do szkicowania... I oczywiście natychmiast wyjęliśmy szkicowniki!

Tarnów zrobił na nas ogromne wrażenie. Architektura jest fenomenalna – piękne kamienice, wąskie uliczki, ciekawa przestrzeń rynku. To miasto ma ogromny potencjał dla urban sketcherów. Właściwie co kilka minut ktoś z nas mówił: „O, to trzeba narysować!” Albo „Tu będą szkicować jak wściekli.” To zdanie bardzo szybko stało się naszym nieoficjalnym hasłem przewodnim podczas całej wizyty.

Poszukiwania idealnych miejsc

Naszym zadaniem było nie tylko zachwycać się miastem, ale też znaleźć konkretne miejsca na warsztaty dla instruktorów. Każdy z nich ma swój pomysł na zajęcia. Jedną z instruktoerek planuje warsztaty poświęcone rysowaniu dachów i upraszczaniu ich form, więc potrzebowaliśmy wysoko położonej przestrzeni, z której można objąć wzrokiem większą część miasta.

Takie miejsce udało się znaleźć między innymi na wieży tarnowskiego ratusza. To punkt widokowy, który daje świetną perspektywę na dachy, idealną do takich ćwiczeń. Trzeba jednak powiedzieć uczciwie: będzie to miejsce wymagające od uczestników szkicowania na stojąco, ale w urban sketchingu to nic niezwykłego. Sprzęt rysunkowy jest przecież niewielki – szkicownik, pióro, kasetka z farbami – i bez problemu można pracować w trudnych warunkach.

Takich logistycznych zagadek mieliśmy oczywiście więcej, dlatego w wizytę zaangażowany był zarówno Wydział Kultury, jak i BWA Tarnów, które jest współorganizatorem wydarzenia.

Spotkania i oglądanie prze-



Tarnów zachwyca



Teatr im. Ludwika Solskiego w Tarnowie

strzeni

Podczas naszej wizyty ogromnie pomogły nam pani Ewa Łączyńska-Widz – dyrektorka BWA w Tarnowie – oraz pani Ola Kubisztal z Działu Edukacji BWA, które towarzyszyły nam w kolejnych spotkaniach i pomagały organizować wizyty w różnych instytucjach.

Jednym z najważniejszych punktów programu był Teatr im. Ludwika Soluskiego, gdzie podczas festiwalu odbędą się targi materiałów plastycznych. Obejrzeliśmy dokładnie przestrzeń teatru i spotkaliśmy się z jego dyrektorem, rozmawiając o możliwościach organizacyjnych wydarzenia.

Byliśmy również w kilku muzeach. Odwiedziliśmy Muzeum Etnograficzne, Muzeum Diecezjalne oraz Muzeum Ziemi Tarnowskiej, które mieści się w zabytkowym ratuszu. Oglądaliśmy przestrzeń, poznawaliśmy ekspozycje i spotykaliśmy się z osobami, które pomogą nam zapewnić dostęp do tych miejsc podczas festiwalu.

Dla uczestników będzie to świetna okazja, żeby szkicować w wyjątkowych wnętrzach i zobaczyć Tarnów z różnych perspektyw.

Testy... kawiarni

Oczywiście nie samą logistyką człowiek żyje.

Podczas takiej wizyty terenowej trzeba też sprawdzić lokalne kawiarnie. Potraktowaliśmy to bardzo poważnie i po kilku testach mamy już swoich faworytów. Jesteśmy prawie pewni, że kiedy przyjdziecie do Tarnowa na festiwal, szybko je pokochacie.

Bo dobre szkicowanie i dobra kawa to duet idealny.

Przygotujcie szkicowników

Po tych dwóch dniach wróciliśmy z Tarnowa z głowami pełnymi pomysłów i ogromną ekscytacją przed festiwalem.

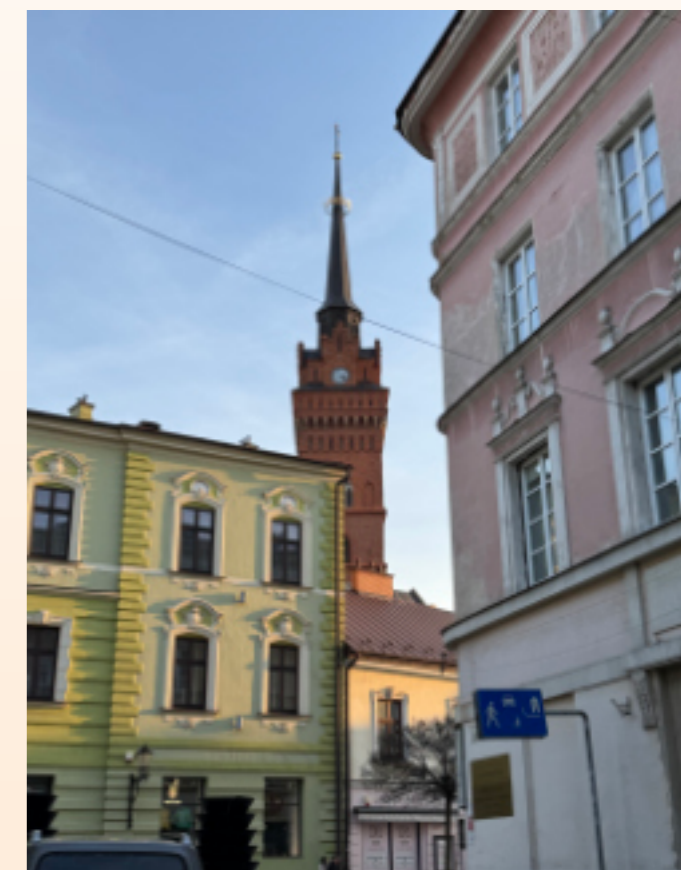
Jedno możemy powiedzieć już teraz: Tarnów jest stworzony do urban



Justyna na wieży ratusza



Testowanie tarnowskiej gastronomii



sketchingu.

A jeśli podczas naszej wizyty coś powtarzaliśmy najczęściej, to właśnie to zdanie: „Tu będą szkicować jak wściekli!”



Maszkarony zapraszają na festiwal



W Multimedialnym Centrum Artystycznym znajdziecie bazę naszego wydarzenia

“ TU BĘDĄ SZKICOWAĆ
JAK WŚCIEKLI ”

Poznaj twarze

Festiwalu Miejskiego Szkicowania w Tarnowie



Adam Michen

@adam_michen

Artysta plastyk, absolwent Wydziału Grafiki ASP w Katowicach. Blisko związany z poligrafią projektant graficzny i nauczyciel akademicki. Uprawia rysunek z natury, jest uczestnikiem ruchu Urban Sketchers i kieruje się jego Manifestem.



Andrew James

@ajamesdraws

Nowozelandzki artysta i edukator z Wellington, który od lat prowadzi warsztaty miejskiego szkicowania dla różnych grup – od początkujących po profesjonalistów. Jako współzałożyciel Urban Sketchers Wellington uczy, jak uchwycić energię miejsc i ludzi w terenie oraz przeprowadza zajęcia lokalnie i na międzynarodowych spotkaniach urban sketchingu.



Bartłomiej Pochopień

styczna.com

Architekt i współtwórca pracowni „Studio Styczna”. Laureat nagród: Najlepszy dom województwa śląskiego, Młody Twórca Architektury Śląskiej, oraz stypendiów: Ministerstwa Kultury, Miasta Krakowa i Prezydenta Tarnowa. Jako architekt stale współpracuje z Muzeum Auschwitz-Birkenau. Współtwórca Akademii Architektury, inicjatywy popularyzującej wiedzę o tej dziedzinie.



Blanka Pisarczyk

@blanka_akwarele

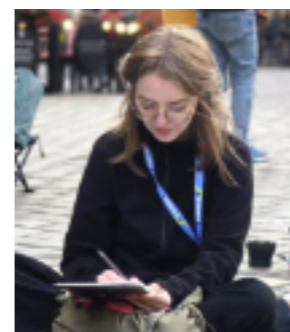
Tworzy akwarele inspirowane miastem i ulotnością codziennych scen. Jej twórczość wyrasta z wieloletnich obserwacji miejskich przestrzeni, które stały się naturalnym językiem opowiadania historii poprzez obraz. Charakterystyczne dla jej prac są dynamiczne kadry, swobodne pociągnięcia pędzla i dążenie do uchwycenia atmosfery miejsca bardziej niż jego fotograficznej dokładności.



Iga Oliwiak

@igayah.art

Artystka prowadząca nomadyczny tryb życia i od lat dokumentująca świat w postaci szkiców. W podróży maluje akwarelą z gwaszem, jednak w sprzyjających warunkach sięga też po farby olejne i akrylowe. Dotychczas profesjonalnie zajmowała się głównie ilustracją w branży gier i animacji - pracowała przy projektach takich jak film „Twój Vincent” czy gra karciana Magic: the Gathering.



Julia Majewska

@hypertrachelion

Malarka i urban sketcherka urodzona i mieszkająca w Gdańsku. Ukończyła malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, a obecnie studiuje psychologię. Pracuje w obszarze malarstwa, ilustracji, kolażu i grafiki. Zawodowo prowadzi zajęcia artystyczne, dzieląc się swoimi umiejętnościami i pasją twórczą z innymi. Jest nauczycielką rysunku i malarstwa w pracowni Edukreska w Gdańsku, gdzie prowadzi regularne zajęcia dla różnych grup wiekowych.



Justyna Wojnowska i Dora Pindur

@wojnowskajustyna
 @dora_sketcher

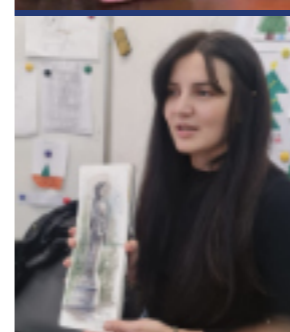
Liderki polskiej społeczności Urban Sketchers, współautorki książki „Urban sketching po polsku. Podręcznik miejskiego szkicowania” oraz współzałożycielki Fundacji i magazynu „Szkicownik bez Granic”. Od lat organizują ogólnopolskie i międzynarodowe wydarzenia rysunkowe, warsztaty i plenery, inspirując do szkicowania z natury i odkrywania kulturowych kontekstów miejsc. Projekt „Śladami Wyspiańskiego” jest przedłużeniem ich pasji, wiedzy i wieloletniej pracy na rzecz popularyzacji szkicowania na żywo.



Kateryna Ocheredko

ocheredkoarttwins.com

Ukraińska artystka multimedialna, mieszkająca w Polsce od 2022 roku. Tworzy w obszarze malarstwa, grafiki, mozaiki i animacji. Członkini Narodowego Związku Artystów Ukrainy od 2012 roku, współzałożycielka duetu Ocheredko ArtTwins. Pracowała przy filmach „Twój Vincent” i „Chłopi”. Stypendystka Marszałka Województwa Pomorskiego (2025), laureatka nagrody Silver Key (2020, Cypr).



Marina Nowik

@art_by_nv

Architektka z wykształcenia, graficzka 3D z doświadczeniem w branży gier. Od 2020 roku mieszka w Białymstoku, gdzie od trzech lat tworzy w duchu urban sketchingu. Współtworzy nową, lokalną grupę @urbansketchersbialystok. Autorka projektu książki dla dzieci o Białymstoku. W swojej twórczości łączy warsztat zawodowy z pasją do rysowania na żywo.



Marta Irena Król

@m.re.na

Jest rysowniczką z doświadczeniem zawodowym m.in. jako concept artist i rysownik sądowy. Interesuje ją energia krążąca między ludźmi, to ona uruchamia jej rysunek i prowadzi w miejsca, gdzie życie jest wyczuwalne.

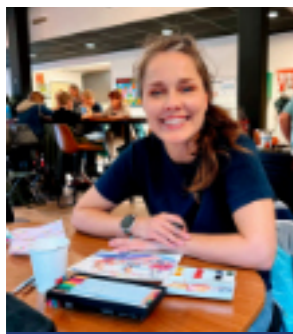


Michael Persch

@persch.michael

Dzień dobry! Od 2015 roku jestem aktywnym Urban Sketcherem. Swoją przygodę zaczynałem w grupie „Urban Sketchers Singapore”, gdzie wówczas mieszkałem. Po długim czasie spędzonym za granicą wróciłem do Plauen, mojego rodzinnego miasta w Niemczech.

Szkicowanie okazało się dla mnie idealną przeciwwagą dla codziennej pracy architekta, a spotkania z innymi sketcherami są równie ważne, jak samo rysowanie!



Natalia Li

@natalia_li_art

Nazywam się Natalia i jestem ukraińską urban sketcherką mieszkającą w Niderlandach oraz założycielką USK Ukraine. Rysowałam w wielu krajach, miastach i na różnych kontynentach, organizowałam spacerki szkicowe, wystawy i wyjazdy rysunkowe, a w podróżach zawsze szukam okazji do wspólnego szkicowania. W swojej twórczości łączę miejskie sceny i pejzaże z latającą perspektywą, odważnymi kadrami, stylizacją i świetlistą kolorystyką, tworząc ekspresyjne światy pełne ciepła, ruchu i opowieści.



Peter Rush

@peter_rush_drawings

Jestem zaangażowanym artystą i architektem mieszkającym w Sydney, z pasją szkicującym znane miejsca w sposób wnikliwy i osobisty. Często pracuję piórem i kredkami na zużytych kartonowych opakowaniach, aby uchwycić nastrój i złożoność miejskich ulic. Mój styl jest energiczny i ekspresyjny, co nadaje kompozycjom żywiołowość odzwierciedlającą nieustannie zmieniającą się naturę miast.



Tadeusz Łopatkiewicz

@tadeusz.lopatkiewicz

Dr Tadeusz Łopatkiewicz – polski etnograf, historyk sztuki, zabytkoznawca i regionalista. Autor i współautor kilkunastu książek oraz kilkudziesięciu artykułów naukowych. Badacz twórczości Stanisława Wyspiańskiego, współautor publikacji poświęconej szkicownikom artysty. Podczas festiwalu zaprezentuje wykład poświęcony tarnowskim szkicom Wyspiańskiego.



Tomasz Wełna

@pracowniaoko.krakow

Doktor sztuk pięknych po krakowskiej ASP. Od 2005 roku prowadzę zajęcia rysunku i malarstwa dla młodzieży i dorosłych, założyłem krakowską Pracownię OKO przy Plac Jana Matejki 10/1, prowadzę WWW.OKOTEKA.PL, opracowałem ponad 2000 lekcji online. Pracuję w różnych technikach rysunku i malarstwa, szkic jest moją ulubioną formą artystyczną. Prowadziłem i organizowałem liczne plenery i warsztaty w Polsce i za granicą.



Uma Kelkar

@umapaints

Akwarelistka, urban sketcherka i inżynierka mieszkająca w San Jose w Kalifornii (USA), pochodząca z Pune w Indiach. Pracuje w gwaszu, akwareli oraz na iPadzie, jest również autorką książki „Drawing with the iPad: Urban Sketching”. Prowadziła zajęcia podczas sześciu Międzynarodowych Sympozjów Urban Sketchers oraz ponad 50 warsztatów na całym świecie, łącząc analityczne myślenie z ekspresyjną sztuką w celu pogłębiania praktyki twórczej.

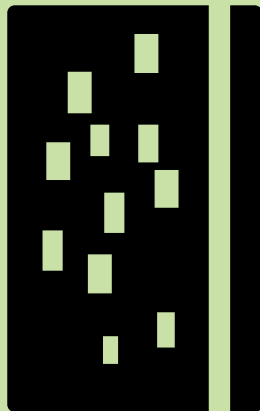


Volha Zarouskaya

@trykليا

Artystka i ilustratorka z Białorusi, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych. Od 2021 mieszka w Gdańsku i regularnie uczestniczy w lokalnych oraz międzynarodowych wydarzeniach USK. Urban sketching nauczył ją, że szkicując pastelami olejnymi warto dobrać ich kolor do stroju, bo tak mniej widać plamy. Wierzy, że w szkicowaniu najważniejsze jest uchwycenie wrażenia i emocji.





Urban Sketchers Poland



SZKICOWNIK
BEZ GRANIC

Redakcja
Szkiownik Bez Granic
szkiownikbezgranic@gmail.com

